

Andrzej Walter

# Pragnienia w nieba błękicie

*W duszy nieustająco  
woła pytanie:*

*Co przyniesie to nowe pokolenie?*

*Czy jedynie*

*zakonspirowaną nadzieję,*

*czy znajdzie się w niej*

*legitymacja miłości,*

*wyciągnięte ręce*

*objmujące bliźniego.*

*(...)*

*Warto oddać się życiu,*

*Jedynemu człowieczemu darowi.*

*Czas podpowie,*

*dobro uspokoi*

*wybraną stronę.*

*Nastanie dzień*

*a z nim światło.*

Taką oto puentą kończy **Paweł Kuschczyński** – wielkopolski poeta i wysokich lotów intelektualista swój ostatni, jakże mądry i wyjątkowy tom zatytułowany „Mądrość dobra”.

Mądrość, którą współczesny świat zdecydowanie odrzuca przeciwstawiając jej mądrość opacznie rozumianej wolności i pozornego samostanowienia. To mądrość, nawet nie tyle odrzucona, co dziś wręcz: wyśmiewana, wyszydzana i piętnowana. Z tej mądrości dziś się kpi, tej mądrości się nie rozumie, tę mądrość wraz z dobrem spycha się na margines cnót, udając jednocześnie w paroksyzmie hipokryzji, że tak nie jest. Co przyniesie? To pokolenie i pokolenia kolejne? Wygląda na to, że nawet zakonspirowanej nadziei nam nie przyniosą, gdyż nie bardzo wiedzą co to jest ta nadzieja, po doszczętnym zdefraudowaniu... wiary i miłości.

Paweł Kuschczyński to twórca niepowtarzalny. Niczym ostatni Mohikanin jest lojalny wobec odwiecznie wyznawanych wartości – jak genialnie ujęła to oraz Jego Osobę Mirosława Prywer („Zamiast wstępu”) w wydawnym w 2015 roku zbiorze esejów Autora „Wartości zauważone”:

*Autor książki występuje w roli krytyka literackiego (...) i pokazuje nam jak ważne jest ratowanie humanistycznej myśli i wrażliwości oraz tego, co w człowieku jest najpiękniejsze.*

I przywołajmy przy tej okazji książkę sprzed niemal dwustu już lat autorstwa amerykańskiego pisarza Jamesa Fenimore’a Coopera opublikowaną w roku 1826 pt. „Ostatni Mohikanin”. Kto dziś jeszcze tak pisze i kto czyta tego typu książki? Książki o zdradzie, lojalności, o dobru i złu, o prostocie uczuć i wreszcie o prawdziwej miłości. Dziś wszystko uległo gigantycznej deformacji, a wynaturzeniu temu osobliwego dopełnienia nadaje fakt literatury dziś nagradzanej najwyższymi laurami i wyróżnieniami. Potęgują one obrzydze-

nie. Kształtują tak zwane mody i gusta, a tym samym dalej psują ten świat, kierując go na równię pochyłą ku prawie pewnej katastrofie. I to właśnie usiłuje powstrzymać czy ocalić Paweł Kuschczyński – poznański literat – jak i wielu innych mu podobnych, choć niestety wydaje się, wobec ogromu współczesności, iż jest nas (podobnie myślących) ledwie garstka. Dlatego właśnie, kiedy mówię i myślę – Paweł Kuschczyński – skojarzenia prowadzą mnie ku słynnej Nagrodzie Templetona. Nagroda Templetona (ang. Templeton Prize for Progress Toward Research or Discoveries about Spiritual Realities) – ustanowiona w 1972 roku i przyznawana duchownie za **wyjątkowy wkład w afirmację duchowego wymiaru życia poprzez spostrzeżenie, odkrycie lub prace praktyczne**. Nagroda ma postać pieniężną. Jej wartość w roku 2015 wynosiła 1,1 mln funtów. Zwykle jest przyznawana jednej osobie, choć dwukrotnie (w 1989 i 1990) laureatów była dwójka. Nagrodę przyznaje Fundacja Templetona (nazwa pochodzi od nazwiska Johna Templetona, przedsiębiorcy i filantropa); przez wiele lat wręczał ją Filip (książę Edynburga), podczas ceremonii odbywającej się w Pałacu Buckingham. Kwota nagrody została tak zdefiniowana przez głęboko religijnego fundatora, aby jej wartość finansowa zawsze przekraczała tę nagrody Nobla, która ignoruje duchowość. Wśród nagrodzonych Nagrodą Templetona znaleźli się między innymi nobliści (do 2022 roku – sześcioro): 1973: Matka Teresa z Kalkuty (nobel pokojowy 1979), 1983: Aleksandr Sołżenicyn (nobel literacki 1970), 2005: Charles Townes (nobel z fizyki 1964), 2012: Tenzin Gjaco (nobel pokojowy 1989), 2013: Desmond Tutu (nobel pokojowy 1984), 2022: Frank Wilczek (nobel z fizyki 2004). W 2008 po raz pierwszy nagrodą został uhonorowany Polak – Michał Heller.



Fot. Andrzej Walter

Paweł Kuschczyński

Michał Heller to fizyk teoretyk, filozof, teolog, historyk tych dyscyplin oraz matematyki. Autor jakże fenomenalnych książek. Nie będę przybliżał sylwetki tego matematycznego i filozoficznego geniusza, ale tak poprowadziło mnie luźne skojarzenie, rzecz jasna z

całym uszanowaniem w różnicach i dorobku, choćby naukowym, ale muszę przyznać, że sylwetka Pawła tak właśnie się przedstawia. To nietuzinkowy człowiek, który za wszelką cenę usiłuje ocalić to, co w człowieku najlepsze i najszlachetniejsze. Nie boi się wyzwań, aktywności, trudności i niepowodzeń. Brnie dalej w swojej dobrej twórczości, dając świadectwo prawdzie, a w niej: szeroko rozumianych pojęć: wiary, nadziei i miłości, których wymiary dziś zdefraudowano i zatarto. Wystarczy przywołać żenujący spektakl, którym poczęstowano nas i cały świat na rozpoczęciu minionej niedawno Olimpiady...

Przecież pytanie Pawła Kuschczyńskiego w tym wierszu (przypomnijmy):

*W duszy nieustająco*

*woła pytanie:*

*Co przyniesie to nowe pokolenie?*

*Czy jedynie*

*zakonspirowaną nadzieję,*

*czy znajdzie się w niej*

*legitymacja miłości,*

*wyciągnięte ręce*

*objmujące bliźniego.*

To pytanie niemal o Boga. Bo w nim jest podstawa nadziei. Podstawa pojęcia Wszechświata i rzeczywistości nas otaczającej. Wiara jest jakby odpowiedzią na tak wielkie pytania. Heller właśnie za to otrzymał w Pałacu Buckingham tę nagrodę, co rzecz jasna wywołało wściekłość całego ateistycznego przemysłu pogardy. Kuschczyński pyta podobnie, ale inaczej. Dotyka tego z czym mamy do czynienia na co dzień, tu i teraz – dokąd prowadzi szlak pokoleń? Czy wiemy jeszcze czym są: dobro i zło? Dlaczego istnieje raczej coś niż nic?

Otóż prawda, piękno i dobro istnieją niezależnie i będą istnieć, i nie dadzą się wyjaśnić w żaden naukowy sposób ani zredukować do innych pojęć. Zadanie, aby je ocalić od postania na śmietnik historii, to wyzwanie dla współczesnego pisarza czy poety, wyzwanie, za które nikt go nie nagrodzi, które musi realizować wbrew całemu światu i jego dziś objawom i wreszcie zadanie niemal skazane na klęskę i niepowodzenie, jeśli spojrzeć na to, co się wokół dzieje. Zadanie, które jak sądzę, Paweł Kuschczyński, moja skromna osoba i wielu, wielu innych nadal realizujemy na swoich ścieżkach. Musi nas pocieszyć fakt, że nie jesteśmy sami.

*Jak ważne jest ratowanie humanistycznej myśli i wrażliwości oraz tego, co w człowieku jest najpiękniejsze.*

*Czy to jest ten... wkład w afirmację duchowego wymiaru życia poprzez spostrzeżenie, odkrycie lub prace praktyczne? Zapewne w niewielkim, minimalnym stopniu tak.*

*(Dokończenie na stronie 4)*